

Jamiołkowska, Danuta

Morąskie ekspozycje

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 391-394

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Danuta Jamiołkowska

MORAŃSKIE EKSPOZYCJE

Po kilkuletniej odbudowie, 19 października 1986 r. barokowy pałac Dohnów w Morażu został uroczystie przekazany Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. W części sal pałacowych Nationale Forschungs- und Gedenkstätten der Klassischen Deutschen Literatur w Weimarze, od lat współpracujące z olsztyńskim muzeum, urządziło wystawę poświęconą Johannowi Gottfriedowi Herderowi, niemieckiemu filozofowi i pisarzowi, teoretykowi literatury i sztuki, urodzonemu w Morażu 25 sierpnia 1744 r. i tu pobierającemu pierwsze nauki.

Na wystawie pokazano liczne kopie dzieł Herdera, popiersia i portrety ludzi, z którymi się stykał (Stanisław Staszic, Jędrzej Śniadecki, Ignacy Krasicki, Immanuel Kant), makietę domu, w którym urodził się Herder, jak również makietę Moraża, unaoczniającą, jak wyglądało to miasto w poł. XVIII w. W drugiej sali muzealnicy z NRD odtworzyli pokój Herdera z czasów, kiedy wielki filozof mieszkał i tworzył w Weimarze, przyozdabiając ściany cytatami, wybranymi z jego dzieł.

Drugie skrzydło pałacu zajmują ekspozycje, przygotowane przez muzealników olsztyńskich. Na szczególną uwagę zasługuje piękna wystawa pt. „Portret holenderski ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie”, przygotowana przez dr Kamilę Wróblewską. O tym, skąd wzięła się na naszych terenach tak wielka liczba portretów holenderskich, pisze autorka w obszernym scenariuszu wystawy¹.

Kolekcja w Morażu pokazuje związki rodzinne Dohnów ze znakomitymi rodzinami holenderskimi: van Brederode, Nassau-Siegen i Nassau-Oranien. Związki te datują się od czasu poślubienia w 1644 r. przez Christiana Albrechta zu Dohna Zofii Doroty van Brederode z Hertogenbosch, skoliigaconej z panującą linią książąt orańskich, jednej z 17 córek holenderskiego marszałka Jana Wolferta van Brederode. Ostatnia córka marszałka, Jadwiga Agnieszka, właścicielka zamku Batestein w Vianen w Ho-

¹ K. Wróblewska, *Scenariusz stałej ekspozycji w pałacu w Morażu pt. «Portret holenderski ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie»*, s. 2, maszynopis w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur. Autorce pragnę serdecznie podziękować za udostępnienie scenariusza do niniejszego sprawozdania.

landii, zmarła w 1681 r. w wieku 41 lat, a majątek po niej odziedziczyły starsze dzieci Zofii Doroty i Christiana Albrechta zu Dohna. Na wystawie pokazano portret Christiana Albrechta, pędzla nieznanego malarza, z ok. 1655 r. oraz portrety jego dwóch córek: Amalii z ok. 1700 r. pędzla nieznanego malarza i Urszuli Anny z 1671 r. pędzla Caspara Netschera, holenderskiego malarza niemieckiego pochodzenia, cenionego portrecisty sfer arystokratycznych i mieszczańskich.

W drzewie genealogicznym panującej rodziny holenderskiej wymienia na jest para małżeńska Fryderyk Henryk Orański i Amalia zu Solms-Braunfels. Amalia, często portretowana, należała do wielce wpływowych kobiet na dworach europejskich. Na morąskiej ekspozycji możemy oglądać portret Amalii oraz portrety dzieci Amalii i księcia Fryderyka Henryka Orańskiego, a mianowicie Luizy Henrietty van Nassau-Oranien, która w 1646 r. wyszła za Fryderyka Wilhelma, księcia brandenburskiego, nazwanego później Wielkim Kurfirstem, Marii van Nassau, księżniczki orańskiej, poślubionej w 1666 r. Henrykowi Maurycemu von Simmern (2 portrety), Albertyny Agnieszki van Nassau (2 portrety), która w 1652 roku poślubiła Wilhelma Fryderyka van Nassau-Dietz oraz Willema II, od 1647 r. namiestnika Zjednoczonych Prowincji Niderlandzkich (pozycja namiestnika w tym czasie równa była pozycji króla).

Do najpiękniejszych obrazów galerii portretu holenderskiego należy niewątpliwie obraz Pietera Nasona przedstawiający trójkę dzieci Krzysztofa Delphicusu zu Dohna (jego przodkowie byli właścicielami Morąga) i Anny Oxenstierna, hrabianki szwedzkiej.

Zadaniem galerii portretu jest nie tylko przedstawienie konkretnych, historycznych postaci, ale także malarstwa przeważnie znanych nam malarzy, dlatego warto w tym miejscu wymienić przynajmniej kilka z nich. Zaczniemy od wspomnianego przed chwilą Pietera Nasona (ok. 1612—ok. 1690), uznanego portrecisty, który pracował przez kilkadziesiąt lat dla dworu i arystokracji niderlandzkiej.

W Morągu oglądać także możemy dzieła braci Gerarda (1590—1656) i Wilema (1594—1660) van Honthorstów, którzy zajmowali się malarstwem rodzajowym i historycznym, a głównym ich zajęciem było portretowanie ówczesnych rodzin panujących i związanych z nimi rodów szlacheckich.

Nicolaes Maes (1634—1693) w wieku dwunastu lat był uczniem Rembrandta, później kształcił się w pracowni Pietera de Hoocha. Malował interesujące sceny rodzajowe i portrety.

Obrazy wywodzące się z rozgałęzionej rodziny malarskiej Jana Mytensa (1614—1670) mają ciekawą formę i kolorystykę; ważnym elemen-

tem ikonograficznym prezentowanych w morąskiej galerii obrazów Mytensa jest alegoryczna wymowa kwiatów, którymi otoczone są portretowane osoby.

Jedyny w zbiorach polskich portret pędzla malarza szwedzkiego, niemieckiego pochodzenia, Dawida Kloeckera Ehrenstralla (1629—1698), jednego z najwybitniejszych malarzy europejskich tego okresu, to prezentowane w morąskiej galerii dzieło wspomniangeo już Krzysztofa Delphiusa zu Dohna z ok. 1666 r.

W galerii znajdujemy również nazwiska malarzy holenderskich mało znanych w literaturze naukowej. Do nich należy m.in. Lucas de Kaey. W Morągu pokazano portret Ottona van Limburg Bronckhorsta, namalowany w 1660 r. Sygnaturę obrazu odsłoniła w trakcie konserwacji mgr Emilia Mróz z Warszawy, wywołując tym niemałe poruszenie wśród holenderskich historyków sztuki, jako że w Holandii znane są tylko 4 portrety sygnowane nazwiskiem tego malarza.

Pokazane na wystawie w Morągu obrazy nie stanowią, niestety, całości kolekcji. Wiele cennych obrazów mistrzów holenderskich uległo w Prusach Wschodnich bezpowrotnemu zniszczeniu w czasie II wojny światowej², a te, które ocalały, wymagały kosztownej konserwacji, były bowiem wielokrotnie pocięte i podziurawione.

Piękną ekspozycję holenderskiego portretu poprzedza galeria szkół, wzorujących się na szkole holenderskiej (a więc szkoły francuskiej, flamandzkiej i skandynawskiej)³ oraz tzw. „Gabinet rycin”, którego celem jest pokazanie związków rodziny Dohnów z Niderlandami. Autor scenariusza do „Gabinetu rycin”, mgr Andrzej Rzempoluch, zgromadził tutaj grafikę i rysunki, przedstawiające sceny rodzajowe z życia wielkich ośrodków holenderskich (Amsterdam, Utrecht, Delft, Antwerpia) oraz widoki zamków i pałaców, należących do osób, których wizerunki prezentowane są w sąsiedniej galerii portretu holenderskiego. Wyposażenia „gabinetu” dopełniają meble z epoki (szafka gabinetowa z 2 poł. XVII w., sekretarzyk pseudomauretański inkrustowany masą perłową i in.).

Kolejna ekspozycja w morąskim muzeum to stylowe wnętrza z kilku epok. Oglądamy tu mianowicie pieczołowicie dobrane przez autorki scenariuszy przedmioty z epoki baroku, II empire, biedermeieru i secesji⁴. We wnętrzu barokowym uwagę przyciąga duża, podrzeźbiana szafa gdań-

² Spłonął np. w całości pałac w Słobitach, należący do rodziny Dohnów; z jego bogatych zbiorów sztuki dotrwały do naszych czasów 3 cynowe, holenderskie putta, personifikujące Wiosnę, Lato i Jesień. Pełną dokumentację zarówno architektury, jak i wnętrza słobickiego pałacu znajdzie czytelnik w książce *Das Dohnasche Schloß Schlobitten in Ostpreussen*, opracowanej przez C. Grommelta i Ch. von Mertens.

³ Autorką scenariusza tej wystawy jest również dr K. Wróblewska

⁴ O urządzenie wnętrz z epoki baroku, II empire i biedermeieru zadbała mgr Elżbieta

ska z II połowy XVIII w., osiemnastowieczne wazy z Delft i piękna haftowana narzuta.

W sąsiedniej sali oglądamy znakomicie zachowany biodermeierowski komplet tapicerowany z ok. poł. XIX w., dywan, ceramikę, a także portrety rodziny Dohnów z Ławek na tle barokowego pałacu⁵ pędzla Alphonsa Enge, malarza, który urodził się w Królewcu a studiował w Wiedniu. Do naszych czasów zachowało się niewiele jego obrazów; na naszych ekspozycjach malarz ten prezentowany jest po raz pierwszy.

W trzecim wnętrzu prezentowany jest komplet czarnych mebli z mośiężnymi okuciami, drobiazgi w stylu II empire (trzecia ćwiec XIX w.). Dwa obrazy, które wiszą w tym wnętrzu — Antoniego Blanka, malarza urodzonego w Olsztynie i Karola Schweikarta — są o pół wieku wcześniejsze. Portretowane kobiety mają na sobie empirowe stroje.

Secesja to styl, który oglądać możemy jeszcze dziś w mieszkaniach naszych babek i ciotek (jeśli udało im się jeszcze zachować cokolwiek z przedwojennego wyposażenia mieszkania). Z tym większym wzruszeniem ogląda się meble, patery, wazon, a nawet serwetki, w które wyposażona jest ostatnia już ekspozycja stylowych wnętrz.

Na drugim piętrze pałacu urządzona została przez mgr Annę Samulowską z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie galeria malarstwa współczesnego Hugo Landheera z Holandii. Sędziwy malarz wzorując się na technikach dawnych malarzy maluje swoje obrazy latami, kładąc na płótno kolejno warstwy farby olejnej i tempery. Na jego płótnach oglądać możemy najczęściej wnętrza architektoniczne, krajobrazy i zwierzęta.

Aby lepiej służyć miejscowemu społeczeństwu, kierowniczką morąskiego muzeum, mgr Magdalena Bartoś wystąpiła z propozycją tematów lekcji muzealnych dla wyższych klas szkół podstawowych i szkół średnich. Zestaw tematyki jest bogaty i obejmuje takie zagadnienia, jak np. „Portret holenderski XVII w.”, „Ukryte treści symboliczne wybranych portretów z Muzeum w Morągu”, „Wnętrza stylowe: barok, biodermeier, II empire, secesja”, „J. G. Herder — życie i dzieło ze szczególnym uwzględnieniem okresu morąskiego”, „Zbiory muzealne dobrem narodowym”. Inicjatywa morąskiego muzeum jest warta naśladowania, bowiem poznawanie zbiorów muzealnych nie tylko wzbogaca osobowość uczniów, wiąże ich bliżej ze środowiskiem, w którym mieszkają, ale stanowi też niezbędny warunek wszechstronnego wychowania i rozwoju młodzieży.

Jelińska z Działu Sztuki Dawnej, wnętrza secesyjne jest dziełem mgr Anny Witczak-Kufel i mgr Grażyny Kobrzenieckiej z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

⁵ Zdaniem A. Rzempolucha jest to pałac w Lipowinie, który należał przez pewien czas do rodziny Dohnów z Ławek.